

Andrzej Domagalski

Kraków

Roztańczona piosenkarka, „Kaczka” z Nowej Paczki oraz śpiewy dziadowskie Kapoty

Z Olsztynem wiążą się artystyczne losy popularnej wokalistki Czerwonego Tulipana Ewy Cichockiej oraz Andrzeja Zbigniewa Brzozowskiego, współtwórcy znanego przed laty kabaretu Kaczki z Nowej Paczki, oboje zresztą przez kilka lat występowali razem we wspomnianej grupie, wywodzącej się z kultury studenckiej. Ponadto rozśpiewana i roześmiana Cichocka wdała się swego czasu w „artystyczny romans” z łódzkim kabaretem Kapota, który powstał w znanym klubie studenckim 77 i zasłynął z „dziadowskiego repertuaru”. Jego założycielem i dobrym duchem był Wojciech Kawecki, z wykształcenia filozof i matematyk.

EWA CICHOCKA

Uosobienie żywiołowego temperamentu scenicznego. Rodowita olsztynianka, urodziła się w roku Igrzysk Olimpijskich w Rzymie, w niedalekim sąsiedztwie Stadionu Leśnego, na którym ponad cztery miesiące późniejszy mistrz olimpijski Józef Szmidt ustanawiał rekord świata w trójskoku, przekraczając magiczną granicę 17 metrów. Popularny „Kangur ze Śląska” przez lata dźwżył prym w trójskoku, zaś Ewa Cichocka wybrała „dwubój artystyczny” – początkowo taniec, a następnie piosenkę.

Już od urodzenia czuła się artystką:

– Uwielbiałam od małego śpiewać, tańczyć, recytować. Wdrapywałam się na każde podwyższenie i „występowałam”. W wieku 6 lat

zadebiutowałam rolą Kopciuszka na swoim rodzinnym podwórku, był to debiut komercyjny, gdyż sprzedawałam na to „wydarzenie” bilety. W 1976 roku wstąpiłam do klubu tańca Miraż, prowadzonego przez Marię Jolantę Felską. Wspaniała osobowość, która miała decydujący wpływ na moje artystyczne życie. Byłam zafascynowana tańcem i myślałam, że będę tańczyć zawsze. Trwało to do momentu, gdy poznałam Zbyszka Rojka.

Przez dziesięć lat szkoliła się na tancerkę tańca nowoczesnego i towarzyskiego, z powodzeniem uczestnicząc w turniejach tańca towarzyskiego na terenie Polski i za granicą. Być może do dziś trwałaby jej kariera taneczna, gdyby nie studia, które podjęła na WSP w Olsztynie, kierunek – pedagogika. Zbigniew Rojek, po odejściu z Trzeciego Oddechu Kaczuchy, usłyszał w klubie Niebo w jej wykonaniu świetne parodie Hanki Ordonówny, ponadto okazało się, iż jej wieloletni partner taneczny został wcielony do wojska. Rozpoczęła się więc jej „śpiewająca przygoda” z zespołem Kaczki z Nowej Paczki.

– Zrezygnowałam z tańca, bo uzmysłowiłam sobie, że można dotrzeć do człowieka nie tylko tańcem, jak to robiłam dotychczas, ale za pomocą słowa, gestu, spojrzenia i śpiewu. Przez cztery lata mojej bytności w „Kaczkach” uczestniczyłam z nimi we wszystkich najważniejszych festiwalach w Polsce z ogromnymi sukcesami. Brałam udział w nagraniu płyty *Greps*, która uzyskała status złotej płyty. W 1985 roku, wraz ze Stefanem Brzozowskim i Krystyną Świątecką, postanowiliśmy powołać do życia nową formację artystyczną Czerwony Tulipan.

Zespół ten na koncie ma kilkanaście płyt i mnóstwo koncertów.

– Największą wartością jest to, że jesteśmy nie tylko współpracującymi artystami, ale przede wszystkim przyjaciółmi. Czerwony Tulipan jest po prostu moim życiem. Spełniam się tu artystycznie i jestem wdzięczna pozostałym członkom zespołu, że znoszą moje poszukiwania i mnie. Mam nadzieję na kolejne wspólne lata!

Ewa Cichocka współpracowała również z popularnym swego czasu kabaretem Długi ze Śląska, współpraca ta trwała kilka lat, a rozpoczęła się w 1989 roku, najpierw na estradzie, a potem w radiowej Trójce. „Dłudzy” realizowali audycję cykliczną *Móźdzek po polsku* i *Parafonię*, a Ewa Cichocka wspierała ich piosenkami w swoim wykonaniu.

– W 1989 roku byliśmy z programem Kabaretiada na Targach Estradowych OSET w Rzeszowie, gdzie otrzymałam ciekawą

nagrodę „Za osobowość i szczególnie atrakcyjne wykonawstwo estradowe”, dobra robota – pomyślałam sobie! Lata współpracy z kabaretem Długi w radiowej Trójce to cudowny czas i piękni, wspomniały Jacek Łapot i Piotrek Skucha! W latach 90. współpracowałam z kabaretem Kapota. Przyjeżdżałam do Łodzi na wspólne koncerty w hotelu Grand, nagraliśmy również wspólnie program TV, w którym wyśpiewuję romanse cygańskie autorstwa Rafała Sochalskiego. W Olsztynie mamy przepiękną formację artystyczną „Czyści jak łąza”, którą tworzy dwóch niesamowicie utalentowanych twórców Marek Markiewicz i Jaromir Wroniszewski, nasze wspólne działania trwają od lat i mam nadzieję, że będą trwałe kolejne lata; mamy na koncie wspólny spektakl teatralny *Łańcuszek szczęścia* – premiera w 1993 roku, wspólny udział w wielu festiwalach i konkursach m.in. Biesiady Humoru i Satyry, Festiwal Piosenki Aktorskiej, a przede wszystkim współpraca przy tworzeniu licznych audycji w Radiu Olsztyn.

Z anteny olsztyńskiego radia słuchacze pamiętają jej niezwyklej interpretację *Na ustach grzechu* Magdaleny Samozwaniec. Ewa Cichocka przed kilku laty dołączyła do obsady w spektaklu *Klimakterium... i już*, a następnie *Klimakterium 2, czyli menopauzy szal*, współpracując z Elżbietą Jodłowską, pomysłodawczynią i autorką spektaklu.

– W 1999 roku Czerwony Tulipan wybierał się na pierwsze tournée do Francji i Niemiec, pierwszy koncert miał się odbyć na początku lutego 1999 roku w Paryżu w Instytucie Polskim. Przygotowaliśmy na ten koncert specjalny program: godziny żmudnych prób, przygotowaliśmy tłumaczenia niektórych utworów, napracowaliśmy się, bo wiadomo Paryż to nie przelewki! Nie ma żartów! – opowiada. – Plan wyprawy był następujący: w sobotę gramy koncert w Malborku, zabieramy wszystko ze sobą, po koncercie ruszamy prosto do Paryża. Chodzi o to, żeby przyjechać odpowiednio wcześniej, wypocząć przed paryskim koncertem itp. W sobotę rano pakuję walizkę – wszystko już gotowe, sięgam do szuflady po paszport – o, nie ma paszportu! Jeszcze raz zaglądam – nie ma! I niczym w *Kubusiu Puchatku* im bardziej zaglądam, tym bardziej go nie ma! Pierwsze nerwowe telefony do przyjaciół – nie ma, kieszenie płaszczy, szafki, walizki, stare torebki, pawlacze, piwnica, strych... nie ma. Trzeba jechać do Malborka, gramy koncert, zmieniamy plany, musimy wracać do Olsztyna, wszyscy idą spać, ja nadal szukam paszportu, ale bez

rezultatów. W niedzielę prawie zrywam tapety ze ścian, zrywam podłogi w całym domu – paszportu nie ma. Jest niedziela, więc wszystkie urzędy zamknięte, bezradność całkowita! Popołudnie niedzielne, musimy podjąć decyzję: zespół wyjeżdża beze mnie! Ja do końca niszcę swoje mieszkanie, nie odnajdując paszportu. W poniedziałek mknę co koń wyskoczy do urzędu paszportowego, po drodze robię zdjęcia do potrzebnego dokumentu, opowiadam ze łzami w oczach paniom w urzędzie swoją historię. Paszport – wersja oficjalna – zjadł go pies, w całości? – upewnia się pani urzędniczka, do ostatniej karteczki! Składam wniosek o wydanie nowego paszportu, w jeden dzień to niemożliwe, smucimy się. Biegnę do Orbisu, rezerwuję bilet na samolot na wtorek, na 7 rano, proszę o przytrzymanie rezerwacji do 15, gdyż się wtedy okaże czy mam paszport. Wracam do biura paszportowego, razem z panią urzędniczką obdzwaniamy wszystkie przejścia graniczne, aby sprawdzić czy ktoś nie użył mojego paszportu do nielegalnego przekroczenia granic! Czekam, o 14.40 odbieram paszport, biegnę do Orbisu i kupuję bilet, wsiadam w pociąg do Warszawy, całą noc czuwam, bo boję się, że zaśpię na samolot. Wtorek o 7 rano odlatuję do Paryża, a o 9 pan z Instytutu Polskiego odbiera mnie z lotniska, jedziemy do Instytutu, tam czekamy na zespół, który tłuł się prawie dwie doby samochodem i zmaltretowany przyjeżdża pod Instytut później ode mnie! Uff, co za ulga, takie życie gwiazdy!

Lider łódzkiego kabaretu Kapota Wojciech Kawecki opowiadał przed laty:

– 1984 lub i 1985 rok, Festiwal FAMA w Świnoujściu, nocny show rozśpiewanych artystów Kapoty – Wojciecha Kaweckiego i Rafała Sochalskiego, zespołu Czerwonego Tulipana z Ewą Cichocką i innych, spacer wydmami nad szumiącą falami plażą. W najwyższym punkcie nadmorskiego wzniesienia Rafał i Wojtek zagrali na skrzypce i akordeon „La comparsite” w hołdzie utalentowanej i jedynej artystce Ewie Cichockiej. Po skończonym utworze kolega Rafał klęknął, w uwielbieniu dla Ewy, rozrzucił instrumenty: skrzypce na lewo, a smyczek osobno w prawo po horyzont morskiego nieboskłonu. Po tym wspaniałym geście przyszło otrzeźwienie, jako że następnego dnia Kapota grała wieczorem koncert. Zaczęły się w ciemności wspólne poszukiwania porzucanych skrzypiec i smyczka. Ponieważ skrzypce pofrunęły bliżej, zostały odnalezione... niestety smyczek wciągnęło „na amen”. Następnego dnia to poszukiwania w całym Świnoujściu

„smyczka”, żeby można było zagrać koncert. Dopiero popołudniem udało się okazjonalnie nabyć używany smyczek z brakującym włosiem. Ewa Cichocka była doceniona, a Kapota uratowana – można było zagrać koncert. Po latach doceniając talenty i natchniony artyzm Ewy, Kapota zaprosiła artystkę do współpracy w programie telewizyjnym *Kapota czy frak* w TVP2 w roku 1993. Ponadto wokalistka Czerwonego Tulipana uczestniczyła w studyjnych nagraniach kilku piosenek Rafała, wspólnie zaśpiewanych i wykonanych z Kapotą, często obecnych w Programie III PR. W tamtym czasie parokrotnie udało nam się zagrać wspólne koncerty, jak zawsze niezwykle udane.

Ewa Cichocka – pełna temperamentu i humoru, potrafi przemienić tekst w satyryczną scenkę. Nie stroni jednak od piosenek lirycznych i tekstów niosących treści przywołujące refleksję nad otaczającą rzeczywistością. Do zespołu Czerwony Tulipan Ewa Cichocka wnosi humor i żywiołowość, a nieraz i elementy choreografii, co dla pamiętających jej występy w Mirażu nie jest zaskoczeniem. Jest artystką dyplomowaną – w 1986 roku zdała bowiem egzamin weryfikacyjny przed komisją pod przewodnictwem prof. Aleksandra Bardiniego, z Wojciechem Młynarskim w składzie. Na pytanie co jest najważniejsze w życiu Ewa Cichocka odpowiada: „Miłość do świata i tego co się robi”. Estradowy wizerunek Ewy Cichockiej zachwyca, niektórych drażni, jeszcze innych szokuje. Bywa demoniczna i dynamiczna: „Na estradzie jestem taka sama jak w życiu. Nie mogę inaczej, publiczność szybko wyłapałoby fałsz” – zapewnia olsztyńska artystka.

ANDRZEJ ZBIGNIEW BRZOZOWSKI

Jedna z barwniejszych postaci olsztyńskiego środowiska artystycznego. Urodzony w 1955 roku w Łapach, autor tekstów, satyryk, felietonista, wykonawca, piosenkarz, dziennikarz; jest absolwentem filologii polskiej WSP w Olsztynie (1979), ale również Technikum Elektro-Energetycznego w tym mieście. W latach szkoły średniej był DJ szkolnych dyskotek. Grał na instrumentach perkusyjnych i bongo-sach w zespole w Młodzieżowym Domu Kultury w Olsztynie.

W czasach studenckich, czyli w latach 70. XX wieku, laureat wielu nagród i wyróżnień zespołowych oraz indywidualnych, jako członek kabaretów: Dziura (1975–1976), Luźna Grupa (1976–1980),

Olsztyńska Piwnica Literacka (1980–1981), Trzeci Oddech Kaczuchy – gościnnie w programie, w duecie z Wojtkiem Sobolem (na przełomie lat 1981–1982), Kaczki z Nowej Paczki (od 1982), Starsi Pankowie (2005–2011) – grupy grającej autorskie satyryczne piosenki w rockowych aranżacjach.

Posiadacz trzech Złotych Płyt – jako twórca (Złota Płyta wytwórni Tonpress, nagrana przez Trzeci Oddech Kaczuchy), jako twórca i wykonawca (Złota Płyta Polskich Nagrań za album *Greps* – 230 tys. egz.) oraz właściciel Honorowej Złotej Płyty Polskich Nagrań (za reprezentowanie wytwórni na festiwalach piosenki).

Z kabaretem Dziura zdobył I nagrodę w konkursie kabaretowym oraz I nagrodę w konkursie piosenki na I Biesiadach Humoru i Satyry w Lidzbarku Warmińskim (1976). Brał udział w Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie (1976). W tym samym roku zaliczył również swój debiut literacki w tygodniku „Szpilki”. Z kolei z kabaretem Luźna Grupa zdobył III nagrodę na Lidzbarskich Biesiadach Humoru i Satyry (1977). Potem trzy nagrody (w tym nagrodę publiczności) na IV Przeglądzie Akademickich Form Kameralnych w Koszalinie (1977), II nagrodę oraz nagrodę indywidualną (za stworzenie postaci kabaretowej) na Konkursie Inicjatyw Kabaretów Studenckich – KIKS w Krakowie (1978) i wyróżnienie za piosenkę *Dyskoteka* (sł. Andrzej Z. Brzozowski, muz. Juliusz Rogulski) na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie (1978).

Na Złotej Płycie kabaretu Trzeci Oddech Kaczuchy (1981) pojawia się pierwsza autorska piosenka *Tankuj do pełna* z muzyką Zbigniewa Rojka i tekstem Andrzeja Z. Brzozowskiego.

Z kabaretem Kaczki z Nowej Paczki zdobył nagrodę główną (tytuł Nowość Estrady) oraz nagrodę dziennikarzy w konkursie Ogólnopolskie Spotkania Estradowe – OSET w Rzeszowie (1983), a w następnym roku I nagrodę w konkursie firm fonograficznych i II nagrodę w konkursie piosenki kabaretowej na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu (1984). Z kabaretem tym nagrał płyty: *Greps* (Złota Płyta nakład 230 tys. egz. – Polskie Nagrania, 1984), *Kto widział Dziubdziuba* (Polskie Nagrania, 1991), *Chiciory – przeboje 20-lecia* (Radio Olsztyn, 2004), *Dziubdziub* (MTJ, 2005), *The Best* (MTJ, 2005), *Szuwarowe Kaczki* (dodatek do miesięcznika „Nowe Życie Olsztyna” 2006) i *Parodie i pastisze* (Radio Olsztyn, 2010), *Zbyszek* (wydana przez Radio Olsztyn, 2012), *Kulturalny człowiek* (CD) i *Benefis* (CD, obie wydane przez TMO – Towarzystwo Miłośników Olsztyna – 2016 i 2019).

W 2021 roku ukazała się solowa płyta CD Andrzeja Brzozowskiego (z towarzyszeniem muzyków Sax & Guitar Cafe) z piosenkami 20-lecia międzywojennego. Materiał ten został poszerzony i wydany na podwójnej płycie winylowej w 2022 roku. Obie płyty wydała firma Kowalski Pro-Media.

Aktualnie Andrzej Z. Brzozowski kontynuuje twórczą działalność artystyczną, dając recital autorski oparty na repertuarze zespołu Kaczki z Nowej Paczki oraz jako wokalista, tworząc zespół Warmia Retro Band z towarzyszeniem muzyków (Artur Chwała – skrzypce, Adam Gączowski – kontrabas, Mirosław Gordon – akordeon, instrumenty klawiszowe) – w programie *Piosenki z kapelusza 20-lecia międzywojennego*.

Olsztyński artysta ma na swoim koncie III nagrodę w ogólnopolskim konkursie satyrycznym *O Grudę Bursztynu* (2006), zaś rok wcześniej zdobył wyróżnienie oraz nagrodę specjalną w konkursie satyrycznym w Głogowie (2006).

Przez wiele lat współpracował z programami telewizyjnymi dla dzieci: *Ciuchcia*, *Tik-Tak*, *5–10–15*, z programem satyrycznym *Włączamy Kanał 5*. Był współautorem scenariuszy dużych produkcji telewizyjnych i wykonawcą w programach: *Ameryka*, *Ameryka*, *Port lotniczy*, *Kaczki pod choinką*, *Z Dziubdziubem przez świat*, *Tajemniczy przybysz z kosmosu*. W Programie III Polskiego Radia był współautorem cyklicznej audycji satyrycznej *Obmowa*. Jako autor i wykonawca występował w satyrycznych audycjach radiowej Trójki: *Teraz już można*, *Parafonia*, *Móźdek po polsku*. Współpracował również jako twórca z telewizyjnym programem dokumentalnym *Jest temat* (TVP2) oraz z prasą lokalną i ogólnopolską, a w latach 2002–2003 z „Tygodnikiem Warmińskim”, aktualnie z „Nowym Życiem Olsztyna” i „Bez Wierszówki” (pismo oddziału warmińsko-mazurskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich). W latach 2006–2018 był gospodarzem telewizyjnego programu kulinarnego *Palce lizać* i *Talerz smaków*, gdzie w dowcipny sposób prezentował dania kuchni polskiej i regionalnej.

W 2006 roku ukazał się zbiór satyrycznych *Limeryków dziennikarskich* autorstwa Andrzeja Z. Brzozowskiego wydany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, a w 2012 roku zbiór satyrycznych autorskich tekstów *Satyry pisane*, wydany przez katowicką firmę Kowalski Pro-Media. W roku 2008 ukazała się na Uniwersytecie

Warmińsko-Mazurskim (Wydział Nauk Społecznych i Sztuki) praca magisterska Radosława Pazdrijowskiego zatytułowana *Andrzej Zbigniew Brzozowski – Autor z własnym tekstem*.

Współautor *Słownika dziennikarzy Warmii i Mazur*, wydanego przez Warmińsko-Mazurski Oddział SDP w 2011 roku. W roku 2021 ukazał się zbiór wywiadów *Twarze olsztyńskiej estrady*, wydany również przez Warmińsko-Mazurski Oddział SDP.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego odznaczył w 2001 roku Andrzeja Zbigniewa Brzozowskiego dwukrotnie odznaką Zasłużony Działacz Kultury za działalność z zespołem Kaczki z Nowej Paczki oraz indywidualnie za działalność twórczą i publicystyczną. Artysta w 2012 roku z okazji 30-lecia zespołu Kaczki z Nowej Paczki został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 2015 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego odznaczył Andrzeja Z. Brzozowskiego honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Redakcja magazynu „Education World” przyznała zespołowi honorowy tytuł „Ikony polskiej kultury”. Andrzej Z. Brzozowski i Zbigniew Rojek są pomysłodawcami Ogólnopolskiego Festiwalu Parodii i Patiszu „Parodiola”, który w latach 2009–2017 odbywał się w olsztyńskim amfiteatrze im. Czesława Niemena.

– W latach 80. minionego stulecia byłem bardzo podobny (twarz, uczesanie, postura) do znanego autora tekstów Andrzeja Mogielnickiego – opowiada artysta. – Dowiedziałem się o tym dość przypadkowo, kiedy na festiwalu w Opolu – w 1983 roku – wielu wykonawców pozdrowiało mnie, zaczęli i próbowało nawiązać rozmowę. Andrzej Mogielnicki też był obecny na tym festiwalu, ale nie znaleźliśmy się osobiście. Ośmielony takim obrotem sprawy, postanowiłem zaimponować kolegom i koleżance z zespołu i zaprosiłem ich na bankiet firmy fonograficznej Savitor, którą reprezentował w konkursie wytwórni płytowych zespół Lady Pank. Andrzej Mogielnicki był autorem tekstów na ich płytę. Ochrona bez żadnych przeszkód wpuściła cały nasz zespół (Kaczki z Nowej Paczki) na imprezę Savitoru, nie żądając okazania zaproszenia. Wystarczyły moje słowa „ci państwo są ze mną”. Wszyscy zaczęli „skakać” wokół mnie, dopóki nie pojawił się zespół Lady Pank i sam Andrzej Mogielnicki. Konsternacja nie trwała długo, bo kiedy stanęliśmy naprzeciwko siebie powiedziałem do niego, że pewnie czuje się, jakby patrzył w lustro.

Podobna sytuacja wydarzyła się w hotelu Polonez w Poznaniu. Nocowaliśmy tam podczas trasy koncertowej i któregoś dnia późnym wieczorem, podczas kolacji, na którą zeszliśmy z Andrzejem Rojkiem, zauważyłem, że kilka stolików dalej siedzi towarzystwo, a w jego gronie m.in. Hanna Banaszak i Zbigniew Wodecki. Widocznie też byli na trasie. Po jakimś czasie wszyscy zaczęli mnie pozdrawiać machając rękami, więc wiedziałem już o co chodzi i z grzeczności też im pomachałem. Ten wieczór ma jednak swoją puentę. Kiedy po kolacji zeszliśmy z Andrzejem do nocnego hotelowego baru, był już tam Zbigniew Wodecki oraz Ryszard Rynkowski, z którym się znaliśmy. Tak się złożyło, że usiadłem obok Wodeckiego i ten zaczął mnie wypytywać o jakieś prywatne szczegóły, o których oczywiście nie miałem żadnego pojęcia i zauważyłem, że zaczął mi się jakoś dziwnie przyglądać. Całą sytuację uratował Rysiek Rynkowski, który wyczuł o co chodzi i powiedział z uśmiechem: widzę, że się nie znacie i nas sobie przedstawił. W takich to okolicznościach miałem okazję poznać się ze Zbigniewem Wodeckim, z którym później wielokrotnie spotykaliśmy się na różnego rodzaju koncertach.

Zapytany o swoją **najbardziej ulubioną piosenkę autorską, olsztyński twórca wskazuje na utwór *Przeprosiny po czasie* z 1981 roku:**

Za lata walki o swe prawa, za ciągle zaciskanie pasa,/Za dobrze znany wszystkim krawat oraz za to, co pisze prasa./Za okres błędów i wypaczeń, który jak reapley ciągle wraca,/Za wiele pięknych słów bez znaczeń, za kołacz jaki daje praca./Za naśladowców bez polotu, co bronią formy a nie treści./Za coraz większy wór kłopotów, których nie może już pomieścić./Za bochen codziennego chleba oraz za tego, co go dzieli./Nie wiedząc nawet ile trzeba, by wszyscy swoją kromkę wzięli./Za gospodarkę deficytu, do której ciągle dopłacacie,/Za własną wizję dobrobytu, za to chcecie a nie macie./Za wasze płace bez pokrycia i za kolejki przed sklepami,/Za wzrastające koszty życia, za kartki, choć tych sporo mamy./Za wciąż zamknięte bramy raj, do których klucze zgubił czas,/Proletariusze tego kraju, przepraszam Was, wasz... Karol Marks.//

Jest członkiem Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych ZAKR, Stowarzyszenia Autorów ZAIKS, Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP, Związku Zawodowego Twórców Kultury oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

KAPOTA

Zupełnie niesłusznie zapomniany łódzki kabaret Kapota debiutował w 1979 roku w słynnym studenckim klubie 77, działającym z przerwami od 1959 roku przy ulicy Piotrkowskiej. Jego założycielem i dobrym duchem był Wojciech Kawecki (1950–2018), z wykształcenia matematyk i filozof. Razem z Rafałem Sochalskim (1954–2009), autorem większości piosenek, utworzyli wielokrotnie nagradzany kabaret, znany przede wszystkim z piosenek dziadowskich (*Kataryny korbą kręcę, Dary, Idzie nowe, Historyja wielce pouczająca o tem jak chuda jest granica między panującym dziadem a dziadującym panem*). Pretekstem dla takiej formuły grupy stał się zbiór pieśni wędrownych śpiewaków *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX wieku)*.

Jak podkreślał Kawecki, kabaret dziadowski miał być najlepszą metaforą komunistycznej rzeczywistości. Rok później – w 1980 roku – powstał pierwszy autorski program Kapoty *Dziad w dziadostwie nie dziadzieje*. Poza założycielami w kabarecie tym występował wtedy Marian Ornat – członek Chóru Politechniki Łódzkiej, na co dzień inżynier włókiennik. Przez wiele lat wspomniana grupa po okresie „studenckim” związana była z łódzkim Klubem Nauczyciela, również mieszczącym się ulicy Piotrkowskiej. Losy tego kabaretu od samego początku związane były nierozzerwalnie z najsłynniejszą łódzką ulicą.

Wspomniany Kawecki był pomysłodawcą i pierwszym autorem *Reportaży penetrujących* nadawanych w Programie III Polskiego Radia. Ponadto w autorskim programie kabaretu Długi *Parafonia* stworzył postać emeryta Feliksa Raptusa. Prowadził też – wspólnie z Sochalskim – radiowe cykle *Kabaret Kapota przedstawia i Dobre rady dają dziady*. Kapota związana była przez wiele lat z radiową Trójką i Radiem Łódź.

Pierwsze sukcesy tego kabaretu wiążą się z rokiem 1981 i z zakopiańskimi Konfrontacjami Kabaretowymi o Złote Rogi Kozicy, kiedy to łódzcy artyści zdobyli Brązowe Rogi Kozicy, trzy lata później wywalczyli natomiast Złote Rogi oraz nagrodę publiczności o nazwie Szczypce Raka. W 1986 roku dołączyła do zespołu aktorka kabaretowa Elżbieta Jodłowska, znana z wcześniejszych występów w stołecznym kabarecie Stodoła i poznańskiej grupie Pod Spodem u Bohdana

Smolenia w programie *Chirurgia zakaźna*. Pierwszą piosenką, którą razem z Kapotą wykonywała, był *Romans zasłyszany w barze mlecznym od staruszki, która spożywała pomidorową z ryżem...*

Na V Ogólnopolskich Spotkaniach Estradowych OSET '87 w Rzeszowie I nagrodę otrzymał program *Stara prawda w nowym świecie* (reżyseria Krzysztof Jaślar, choreograf Janusz Józefowicz, muzyka Janusz Bogacki) w wykonaniu Elżbiety Jodłowskiej i kabaretu Kapota. Niepowtarzalny głos Jodłowskiej można było usłyszeć m.in. w piosenkach *Marsz w jasną przyszłość*, *Chabry w okopach* i *Idzie nowe*. Kabaret Kapota ma na swoim koncie ponadto wiele innych nagród i wyróżnień, a wśród nich II nagrodę główną – pierwszej wówczas nie przyznano – za piosenkę kabaretową na XXI Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 1984 roku za *Czy to romans, czy mazurek* i *Balladę dziadowską*. Od jesieni 1984 do końca 1985 roku Kapota występowała tylko pod nazwiskami. Kawecki i Sochalski zostają zaproszeni do programu Krystyny Giżowskiej, po wygranym przez nią festiwalu w Sopocie, która z Bogdanem Mecem tworzyła duet artystyczny. Wojtek i Rafał pełnili rolę rozśmieszaczy i mogli kontynuować swoje „dziadowskie wizje”.

W 1992 roku Kapota na trzy lata odwiesiła swoje „dziadowskie” stroje. Powstały autorskie telewizyjne programy *Kapota czy frak*, reżyserowane przez Wojciecha Wójcika. Jako trzeci „dziad” wystąpił wówczas Henryk Kaźmierczak. Rok później powstał kolejny odcinek telewizyjny *Kapota czy frak*, do którego zostały zaproszone Joanna Bartel oraz Ewa Cichocka. Program reżyserował, także występując w programie, reżyser filmowy z dyplomem łódzkiej „filmówki” Marcin Ehrlich (skecz *Aria z czkawką* wraz z Kaweckim i Sochalskim). Z łódzkim kabaretem występowała przez pewien czas po wspomnianym epizodzie telewizyjnym Ewa Cichocka, związana z Czerwonym Tulipaniem, a także Joanna Bartel, natomiast w pamięci widzów i telewidzów na długo pozostała pieśń wykonywana przez liderów kabaretu *Idzie nowe, dziadzie, idzie nowe*.

Kabaret Kapota miał sporo kłopotów z cenzurą, którą notorycznie ignorował, nie stosując się do jej zaleceń i wskazań. Efektem tego był zakaz występów po festiwalu w Opolu w 1984 roku za obrazę „majestatu naszego brata – Związku Radzieckiego” oraz wyrzucenie łódzkiej formacji z Kabaretu Konińskiego za wykonanie *O skrzyppcach i harmonii*, tekstu godzącego w nieskazitelną przyjaźń z ZSRR.

Kapota była zapisana na czerwono przez niektóre komitety wojewódzkie PZPR z surowym zakazem występów na danym terenie. Trwało to dwa lata. Z zespołem tym występowała również znana z Teatru Powszechnego w Łodzi Ewa Sonnenburg – kobieta o aksamitnym głosie, śpiewająca w kabarecie piosenki, najczęściej Rafała Sochalskiego. Wojciech Kawecki swego czasu wspominał w rozmowie:

– Wielkim problemem w programie dziadowskim w latach 80. był brak kurczaka – martwego, który byłby żywym nieżywym rekwizytem w jednym ze skeczów, w finale którego nieżywy kurczak po reanimacji znosił jajko. Skecz ten był zagrany na festiwalu w Opolu '84. Przy deficycie mięsa i drobiu trzeba było dokonać nie lada sztuczek, by mieć na każdy występ kurczaka. Po występach na ogół trafiał do garnka na rosół lub jako pieczone mięsko. Któregoś lata tygodniowy śmierdzący kurczak został po występie zostawiony koło sceny, jako kara dla nieuczciwych organizatorów imprezy, a my do dziś nie wiemy, jak długo im śmierdział. Pierwsze koncerty „dziadowskiej Kapoty” to jazdy po klubach Ruchu i nie tylko w województwie łódzkim – niezwykła mozaika doświadczeń i prześmiesznych koncertów w przedziwnych miejscach i sytuacjach, na przykład występ na stole przydzielonym w gminie albo na balkonie w sali remizy strażackiej, albo w bibliotece między regałami itp. Jedyнным cenzorem, który lubił Kapotę, była pani Porębska z Krakowa, która często „mrużyła oko” i udawała, że nie widzi albo nie słyszy, co Kapota robi i mówi. Natomiast nasza łódzka cenzura obiecywała nam, że nigdy programu nie ocenzuruje. Po występie w Opolu '84 od razu nałożono nam kaganiec. Na koncercie „Imieniny Pana Janka” [Pietrzaka – AD] pozwolono nam zaśpiewać jedną piosenką, pod warunkiem że nie wypowiemy żadnych słów.

Wojciech Kawecki kontynuował to co najlepsze w Kapocie: grając i śpiewając piosenki Rafała Sochalskiego, występując z zespołem w składzie: Kawecki, Ewa Sonnenburg, Zbyszek Piasecki – muzyk i kompozytor oraz bas Adam Przybylski, ostatnio Łukasz Jerzykowski. Gościnnie występował także Artur Majewski – aktor Teatru Powszechnego w Łodzi. Program, grany w całej Polsce, miał charakter polskiej biesiady kabaretowej i cieszył się sporym uznaniem widzów.

Słów kilka o wieloletnim liderze Wojciechu Kaweckim, łączącym pracę zawodową z artystyczną pasją, który był m.in. starszym asystentem na Uniwersytecie Łódzkim w Zakładzie Logiki Instytutu Filozofii, prowadził ze studentami zajęcia z logiki w latach 1975–1982. Był także wykładowcą akademickim na Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi w latach 2005–2010. W ostatnich latach swojego życia jeździł po całej Polsce z serią wykładów, podczas których mówił o tym jak samodzielnie uzdrowił się z raka. Przegrał jednakże tę wieloletnią walkę... „Wojciech zawsze wchodził w dialog z publicznością. Umiał ją sobie zjednywać. Miał ogromne poczucie humoru, przy tym był bardzo wrażliwy, ale i zdystansowany do świata i ludzi” – wspomina znana łódzka aktorka Ewa Sonnenburg, która przez lata występowała razem z nim w programach Kapoty.

Zdobywca wraz Kapotą na festiwalu opolskim w 1984 roku nagrody, popularnej w środowisku tzw. Karolinki za zajęcie II miejsca w konkursie piosenki kabaretowej, wywodził się z łódzkiego ruchu studenckiego. Od początku istnienia lubianej nie tylko w środowisku YAPY – przeglądu piosenki studenckiej – współtworzył jej urozmaicony program i wraz z Tadeuszem Przyguckim był jej pierwszym konferansjerem i tak się działo przez kilka kolejnych lat. YAPA to jeden z najstarszych festiwali muzyki turystycznej i studenckiej w kraju. Jego początki sięgają lat 70., kiedy w głowach członków Studenckiego Klubu Turystycznego „PŁazik” Politechniki Łódzkiej zrodził się pomysł przeniesienia górskiego klimatu do Łodzi. Od tamtego czasu YAPA wpisuje się w kalendarz jako jedna z najważniejszych imprez kulturalnych zarówno w Łodzi, jak i w Polsce. W 2024 roku odbyła się 49. edycja tej imprezy. Organizatorzy YAPY pożegnali Wojciecha Kaweckiego znanymi słowami: Odszedł na połoniny niebieskie. Przez lata w łódzkim Klubie Nauczyciela odbywały się z jego inicjatywy Zaduszki Kabaretowe.

Andrzej Domagalski